

Referat W. Gomułki na łamach prasy radzieckiej

„Umacniać jedność sił socjalizmu” — pod takim nagłówkiem „Prawda” — organ KC KPZR opublikował streszczenie referatu wprowadzającego pierwszego sekretarza KC PZPR Władysława Gomułki na III Plenum KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Z treścią referatu Wł. Gomułki i z przebiegiem Plenum KC PZPR zapoznaliśmy swych czytelników również inne dzienniki radzieckie. (PAP)

Depsza M. Spychalskiego

Święto Mongolskiego Wojska Ludowego

Z okazji 44 rocznicy powstania Mongolskiego Wojska Ludowego minister obrony narodowej, Marszałek Polski Marian Spychalski przesłał ministrowi do spraw wojsk ludowych Mongolskiej Republiki Ludowej generałowi Zamiangijnowi Lhagwasurenowi i za jego pośrednictwem wszystkim żołnierzom Mongolskiej Republiki Ludowej serdeczne pozdrowienia od całego Ludowego Wojska Polskiego i od siebie osobiście.

WIELKO
POLSKA

dla

EKSPORTU

Podsekretarz stanu MHZ
Tadeusz Olechowski
przewodniczącym jury konkursu

Min. Janusz Burakiewicz po objęciu kierownictwa resortu żeglugi przestał w związku z tym pełnić obowiązki podsekretarza stanu w Ministerstwie Handlu Zagranicznego, zrzekając się jednocześnie przewodnictwa w konkursie „Wielkopolska dla eksportu” zorganizowanym przez redakcję Głosu Wielkopolskiego i Rozgłośnie Poznania PR.

Dwa dni temu zapadła decyzja o przejęciu przewodnictwa jury przez nowo mianowanego podsekretarza stanu MHZ — Tadeusza Olechowskiego. Przedwczoraj także odbyło się w Ministerstwie Handlu Zagranicznego w Warszawie posiedzenie sądu konkursowego, który rozstrzygnął o przyznaniu nagród i wyróżnień. **LISTE ZWYCIĘZCÓW OPUBLIKUJEMY W NUMERZE PIĄTKOWYM.**

Przy okazji komunikujemy, że wręczenie nagród, wyróżnień i dyplomów odbędzie się w niedzielę 21 bm. o godz. 19 w sali Domu Technika przy Al. Stalingradzkiej w Poznaniu. W uroczystości wezmą udział przedstawiciele wojewódzkich władz partyjnych i terenowych oraz Ministerstwa Handlu Zagranicznego i Polskiej Izby Handlu Zagranicznego. Zaproszenia do dyrektorów przedsiębiorstw, których oczekujemy wraz z pracownikami kandydującymi do nagród, zostały już rozesłane.

Podczas uroczystości, niezależnie od nagród i wyróżnień premiovanych, zostaną wręczone — wszystkim uczestnikom konkursu (tym, którzy dokonali zgłoszenia ostatecznego) — dyplomy pamiątkowe. (zm)

Na trasie hurt-detal

Handlowcy oceniają swoją działalność

80 procent towarów, w które zaopatrywany jest handel pochodzi z jednego źródła — przemysłu kluczowego. Można by powiedzieć, że w tej sytuacji handel ma łatwe zadanie, gdyby nie codzienne niespodzianki w sklepach: czesty brak np. kaszy, dżemów czy makaronów, to znów tkanin sezonowych. Dlaczego tak jest, jak usprawnić zaopatrzenie na handlowej drodze towarów z hurtu do detalu?

Na ten temat obradowało wczoraj poszerzone plenum Zarządu Okręgu Związku Zawodowego Pracowników Handlu i Spółdzielczości. W obradach wziął udział przewodniczący WKZZ i członek egze-

ZSRR przystąpił do konwencji ochrony własności przemysłowej

W toku odbywającej się w Genewie sesji Międzynarodowego Związku Ochrony Własności Przemysłowej delegat Związku Radzieckiego podał do wiadomości, że ZSRR postanowił przyłączyć się do paryskiej konwencji o ochronie własności przemysłowej. ZSRR będzie 68 uczestnikiem tej konwencji. (PAP)

WIELKOPOLSKI

Rok XXI
Wyd. A

Poznań
czwartek, 18. III. 1965

Cena 50 gr
Nr 65 (6562)

Zadania inwestycyjne dostosowane do możliwości budownictwa

Opracowany w końcu ub. roku bilans potrzeb inwestycyjnych i możliwości wykonawstwa budowlanego wykazał, że w skali całego kraju planowane na 1965 r. zadania inwestycyjne mają — w zasadzie — pełne pokrycie w potencjale produkcyjnym przedsiębiorstw budowlanomontażowych.

Szczegółowa analiza pozwoliła jednak stwierdzić, że w niektórych województwach nastąpiło poważne „spiętrzenie” zleceń inwestorskich, wskutek czego budownictwo nie będzie w stanie pewnej ich części zrealizować.

W związku z tym Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów podjął ostatnio — na wniosek

Komisji Planowania przy Radzie Ministrów — uchwałę o skreśleniu z planu inwestycyjnego resortów i niektórych przydiów wojewódzkich rad narodowych nakładów na obiekty, które nie mają zapewnionego wykonawstwa w bież. roku. Łącznie skreślono kwotę 251,4 mln. zł.

Część skreślonych środków — 70,9 mln. zł — przeniesiono do rezerwy resortów, część zaś — ok. 27 mln. zł — do rezerwy ogólnej planu inwestycyjnego na 1965 r.

Jednocześnie, w związku z licznymi wystąpieniami o dofinansowanie specjalnie pilnych i ważnych inwestycji, uchwała KERM zwiększa pierwotnie przeznaczone nakłady na ten cel o ok. 150 mln. zł. M. in. przyznano dodatkowo ok. 71,5 mln. zł, na budowę elektrowni „Turów” i ok. 18 mln. zł — elektrowni „Sierśca II”. Kwoty te mogły być wyasygnowane właśnie dzięki skreśleniu sum na inwestycje, nie mające pokrycia w potencjale wykonawczym w poszczególnych województwach.

Realizacja poszerzonego programu tych inwestycji została zabezpieczona przez Ministerstwo Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych. PAP

Demarche ZSRR do W. Brytanii w sprawie Wietnamu

Jak podaje Agencja TASS, ambasador W. Brytanii w Moskwie H. Trevelyan na zlecenie swego rządu przekazał 20 lutego br. Ministerstwu Spraw Zagranicznych ZSRR projekt oświadczenia współprzewodniczących Konferencji Genewskiej z 1954 r. w związku z sytuacją w Wietnamie.

W związku z tym projektem oświadczenia Ministerstwo Spraw Zagranicznych ZSRR oświadczyło 15 marca br. chargé d'affaires ad interim W. Brytanii w Moskwie T. Brimlow, że, zdaniem radzieckiego współprzewodniczącego, we wspólnym oświadczeniu musi być przede wszystkim powiedziane, iż przyczyną napięcia w Wietnamie jest brutalne naruszenie porozumień genewskich z 1954 r. w sprawie Indochin przez Stany Zjednoczone oraz ich zbrojna ingerencja w sprawy narodu wietnamskiego.

Jednocześnie chargé d'affaires ad interim W. Brytanii wręczony został radziecki projekt oświadczenia współprzewodniczących.

Współprzewodniczący Genewskiej Konferencji z 1954 r. w sprawie Indochin, stwierdza, że z głębokim zaniepokojeniem niebezpieczne napięcie w Wietnamie, jakie wynikało z rezultacie zbrojnej ingerencji USA w sprawy narodu wietnamskiego — głosi projekt oświadczenia — potępiają brutalne naruszenie przez Stany Zjednoczone porozumień genewskich z 1954 r. i wzywają rząd USA,

POGODA

Jak podaje PIHM — 18 bm. początkowo zachmurzenie duże z większymi przejaśnieniami. W ciągu dnia od zachodu wzrost zachmurzenia i miejscami niewielkie opady deszczu, postępujące w głąb kraju. Temperatura maksymalna od 8 st. na północy do 15 st. na południu.

III Plenum KC PZPR zakończyło obrady

17 bm. zakończyły się obrady III Plenum Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

W drugim dniu obrad członek Biura Politycznego i sekretarz KC Zenon Kliszko złożył sprawozdanie z przebiegu spotkania konsultatywnego przedstawicieli partii komunistycznych i robotniczych w Moskwie.

W dalszym ciągu dyskusji przemawiali: przewodniczący Prezydium RN m. Łodzi — Edward Kaźmierczak, zastępca członka Biura Politycznego KC, minister rolnictwa Mieczysław Jagielski, sekretarz KW we Wrocławiu Antoni Banaszak, przewodniczący ZG ZMW Kazimierz Barcikowski, z-ca przewodniczącego Prezydium WRN w Łodzi — Wła-

Rozmowy Gromyko — Stewart

Ministrowie spraw zagranicznych ZSRR i W. Brytanii: A. Gromyko i M. Stewart kontynuowali w środę przez dwie i pół godziny rozmowy, których tematem były poważne zagadnienia międzynarodowe: rozbrojenie, sprawa bezpieczeństwa europejskiego, sprawa pokojowego uregulowania problemu niemieckiego oraz działalność ONZ. Sytuacja w Wietnamie nie była tym razem omawiana.

Jak donoszą agencje zachodnie, nie doszło do zbliżenia stanowisk obu stron. Natomiast osiągnięto porozumienie „w zasadzie” co do wznowienia obrad konferencji rozbrojeniowej w Genewie, bez określenia konkretnego terminu.

Minister Gromyko przedstawił w związku z tym swemu rozmówcy 11-punktowy plan przewidujący m. in. następujące częściowe kroki w dziedzinie rozbrojenia: redukcję budżetów wojskowych; usunięcie obcych wojsk z cudzych terytoriów; osiągnięcie porozumienia w sprawie zapobiegania rozprzestrzeniania się broni nuklearnej; utworzenia stref bezatomowych; zakaz przeprowadzania doświadczeń nuklearnych pod ziemią; zawarcie paktu o nieagresji między państwami NATO, a krajami — członkami Układu Warszawskiego.

dysław Pawlak, kierownik Katedry Teorii Państwa i Prawa WSNS przy KC PZPR — prof. dr Sylwester Zawadzki, dyr. DOKP we Wrocławiu — Konstanty Pietkiewicz, naczel-

nik ZHP — Wiktor Kinecki, sekretarz CRZZ — Irena Janiszewska, przewodniczący Prezydium WRN we Wrocławiu — Bronisław Ostapczuk, przewodniczący ZG Zw. Zaw. Pracowników Państwowych i Społecznych — Stanisław Ko-

narski, kierownik Wydziału Propagandy i Agitacji KC — Leon Stasiak.

Na zakończenie dyskusji zabrał głos I sekretarz KC — Władysław Gomułka.

Plenum przyjęło dwie uchwały następującej treści:



Widok ogólny sali podczas obrad III Plenum KC PZPR

Fot. — CAF

„III Plenum Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej przyjmuje referat Biura Politycznego KC

pt. „Wybory do Sejmu i rad narodowych oraz zadania organizacji partyjnych”, jak również referat wprowadzający I sekretarza KC tow. Władysława Gomułki, jako wytyczne do pracy instancji i organizacji partyjnych w kampanii wyborczej do Sejmu i rad narodowych”.

„Komitet Centralny PZPR, po wysłuchaniu sprawozdania tow. Zenona Kliszki aprobuje stanowisko zajęte przez delegację PZPR na spotkaniu konsultatywnym partii komunistycznych i robotniczych w Moskwie w dniach 1—5 marca 1965 r. Komitet Centralny wyraża pełną zgodę i poparcie dla ocen, wniosków i propozycji, zawartych w komunikacie jednomyślnie przyjętym przez uczestników spotkania moskiewskiego. Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, kierując się zasadami marksizmu-leninizmu i proletariackiego internationalizmu, tak jak i dotychczas podejmować będzie wszelkie leżące w jej możliwościach wysiłki na rzecz umocnienia jedności państw socjalistycznych i światowego ruchu komunistycznego”.

PAP

Plan Rapackiego na forum Rady NATO

Korespondent PAP, red. Z. Klimas donosi z Paryża:

W środę odbyło się w paryskim Palais Dauphine cotygodniowe posiedzenie stałej rady NATO. Jednym z głównych tematów obrad był Plan Rapackiego. Expose na ten temat przedstawił minister spraw zagranicznych Belgii, Paul-Henri Spaak, który w zeszłym miesiącu przeprowadził szereg rozmów w Brukseli z ministrem Adamem Rapackim. Odnosiły się one głównie do polskiej propozycji utworzenia w Europie środkowej strefy bezatomowej.

Z przebiegiem tych rozmów min. Spaak zapoznał przedstawicieli 15 krajów członkowskich NATO, którzy następnie wypowiedzieli swój punkt widzenia. Koła atlantyckie w Paryżu są bardzo powściągliwe w informowaniu o przebiegu posiedzenia.

Agencja AFP, powołując się na miarodajne źródła podaje, że min. Spaak miał powtórzyć w toku sesji Rady Atlantycznej swą opinię, wyrażoną przed kilku dniami w Parlamencie Belgijskim. Jego zdaniem, należy wykorzystać obecny okres pokołowej koegzystencji w Europie dla zbadania możliwości, jakie przedstawia Plan Rapackiego.

W pierwszym ćwierćfinałowym spotkaniu piłkarskim z cyklu rozgrywek Intertoto bytomska Polonia przegrała z SC Karl Marxstadt 0:2 (0:1).

PORAŻKA

W pierwszym ćwierćfinałowym spotkaniu piłkarskim z cyklu rozgrywek Intertoto bytomska Polonia przegrała z SC Karl Marxstadt 0:2 (0:1).

Sprawozdanie Zenona Kliszki z moskiewskiego spotkania konsultatywnego partii komunistycznych i robotniczych

(Omówienie)

Głównym celem konsultatywnego spotkania — stwierdził Z. Kliszko — była wymiana poglądów na temat zwolnienia kolejnej narady partii komunistycznych i robotniczych. Delegacje wszystkich partii uczestniczących w spotkaniu w Moskwie były całkowicie zgodne co do tego, że spotkanie powinno nosić konsultatywny charakter, że winno przeprowadzić wymianę poglądów w sprawie przetrwania jedności międzynarodowego ruchu komunistycznego, w sprawie celowości nowej międzynarodowej narady partii komunistycznych i robotniczych oraz metody i trybu jej przygotowania. Jednocześnie panowała również co do tego, że spotkanie nie powinno podejmować wiążących uchwał, lecz jedynie wyrazić wspólną opinię w tych kwestiach, w których poglądy uczestników będą zgodne.

Nasza delegacja stwierdziła, że zarówno ogólny bieg wydarzeń na arenie międzynarodowej, jak i przede wszystkim rozwój sytuacji w międzynarodowym ruchu komunistycznym, uzasadniają potrzebę przygotowania i zwolnienia nowej narady wszystkich partii komunistycznych. Przed naradą stoi zadanie wypracowania wspólnego stanowiska tych partii i państw socjalistycznych wobec ważnych i nowych zjawisk spo-

lecznych i politycznych współczesności. W szczególności konieczne jest określenie zasad wspólnej strategii w walce przeciw imperializmowi na obecnym etapie, z uwzględnieniem zmian w układzie sił i sytuacji politycznej, które zaszły w ciągu ostatnich czterech lat.

Najważniejsze jednak zadania przed nową naradą partii komunistycznych stawia sytuacja wewnątrz ruchu komunistycznego. Delegacja nasza oświadczyła, że zdajemy sobie sprawę z tego, iż w krótkim czasie trudno będzie usunąć różnice poglądów ideologicznych w naszym ruchu. Wymagać to będzie pewnego czasu i decydujący głos należy będzie do praktyki.

Zwróciliśmy uwagę na to, że nowe kierownictwo KPZR w ciągu kilku miesięcy swojej działalności dało niemało dowodów dobrej woli i że swej strony czyniło wielkie wysiłki na rzecz jedności obozu socjalistycznego i ruchu komunistycznego.

Wyraziliśmy przeświadczenie, że w okresie przygotowań do narady partii komunistycznych państw socjalistycznych powinny szczególnie troszczyć się o przestrzeganie zasady wzajemnych konsultacji we wszystkich ważnych sprawach polityki międzynarodowej i unikać kroków, które mogłyby pogłębić rozbieżności.

Wypowiedzieliśmy się za nowym trybem przygotowania

narady. Istota tego trybu polega na tym, że decyzja w sprawie nowej narady, metod jej przygotowania i terminu zwolnienia zostaje powierzona wstępnemu konsultatywnemu spotkaniu przedstawicieli 81 partii uczestniczek poprzedniej międzynarodowej narady. Spotkanie to powinno być przygotowane i uzgodnione w toku dwustronnych i wielostronnych konsultacji między partijnymi.

Delegacja nasza wypowiedziała się zdecydowanie za przerwaniem brutalnej i napastliwej polemiki w międzynarodowym ruchu komunistycznym.

Stanowisko naszej delegacji było zbieżne ze stanowiskiem innych partii i znalazło wyraz w tekście wspólnego komunikatu, opublikowanego w prasie dnia 10 marca.

Jesteśmy przekonani, że spotkanie konsultatywne w Moskwie było pożyteczne.

Nasza partia udziela pełnego poparcia dla stanowiska wyrażonego w komunikacie moskiewskiego spotkania i gotowa jest aktywnie uczestniczyć w realizacji propozycji w nim zawartych.

Udzielamy poparcia wszystkim poczynaniom, które mogą umacniać jedność świata socjalizmu, dlatego też popieramy idee przygotowania i zwolnienia nowej narady międzynarodowej. (PAP)

Pierwszy dzień dyskusji na III Plenum KC PZPR

(Omówienie)

W pierwszym dniu obrad III Plenum KC PZPR w dyskusji nad referatem Biura Politycznego KC i referatem wprowadzającym Władysława Gomułki zabrano głos 15 mówców.

W dyskusji dominowały zagadnienia dotyczące dalszego, wszechstronnego rozwoju kraju, podniesienia roli i znaczenia rad narodowych oraz umocnienia ich więzi ze społeczeństwem w toku kampanii wyborczej.

O ZACIEŚNIENIE WIEZI WŁADZ TERENOWYCH Z LUDNOŚCIĄ

W dyskusji podkreślano, że szczególnie w ostatniej kadencji poważnie wzrosła rola terenowych organów władzy ludowej. Czynnikiem decydującym o dalszym zacieśnieniu więzi tych władz ze społeczeństwem będzie podejmowanie takich programów działania, które opierają się o realne wnioski i postulaty mieszkańców. Nie można jednak lekko myśleć o zacieśnieniu; należy zawsze przeprowadzać gruntowną kalkulację i trzeźwo odpowiedzieć na pytanie: czy nas na to stać?

Silę partii, siłę organizacji wchodzących w skład Frontu Jedności Narodu, są dziś o wiele poważniejsze niż przed czterema laty — oświadczył sekretarz warszawskiego KW — Stanisław Kania. W tej sytuacji łatwiej będzie dobierać kandydatów na radnych, a także unikać ujemnego zjawiska, jakim jest obciążenie aktywistów nadmierną ilością funkcji.

Nasz aktyw — mówił na plenum redaktor naczelny „Chłopskiej Drogi” Mieczysław Rog-Świątek — powinien zdać sobie w pełni sprawę z politycznej wagi tych na pewno trudnych, lecz bardzo potrzebnych rozmów, które jeśli będą prowadzone w atmosferze maksymalnej życzliwości i zaufania do ludzi, stanowiąc będą ogromny polityczny kapitał naszej partii i aktywność pracującego na wsi.

Stwierdzając, że ludzie na wsi narzekają na rozmaite przejawy biurokracji, na braki w handlu itp., mówca wskazał, że podobne zjawiska rzucają cienie na stosunki chłopów z władzą ludową. Cieni tych nie można lekceważyć ani pomniejszać. Wprost przeciwnie — walka z tym kompleksem zła powinna pozostać podstawowym obowiązkiem partii.

Wobec zrozumiałego zainteresowania wsi sprawami rad gromadzkich każda kandydatura do GRN powinna być wyjątkowo starannie rozważona, aby skład proponowanej rady odpowiadał odczuciom i opinii wiejskich wyborców.

Warunkiem prawidłowego spełnienia przez radnego i posta powierzonych im funkcji — oświadczyła — Stanisława Zawadzka — sekretarz generalny ZG Ligii Kobiet jest wrażliwość na sygnałizowane przez wyborców błędniki i rzetelność w ich usuwaniu. Mówczyń podkreśliła konieczność pogłębiania w toku kampanii wyborczej zrozumienia zależności między perspektywami rozwoju kraju a osobistą przyszłością każdej rodziny.

Przewodniczący ZG ZMS — Stanisław Hasiak za jedno z głównych zadań związku uznał przygotowanie młodzieży, która w bież. roku po raz pierwszy pójdzie do urn wyborczych, do świadomego udziału w wyborach, do tego, by rozumiała, że głosując na listę FJN głosuje za programem partii, który jest jej własnym programem, za 5-letnią przyszłością każdej rodziny.

I sekretarz KM w Radomiu Henryk Soboń stwierdził, iż w wyniku zacieśnienia więzi władz miejskich z obywatelami znacznie zmniejszyła się liczba skarg wpływających do MRN.

DECENTRALIZACJA UPRAWNIEN RAD

Dotychczasowe wyniki pracy poszczególnych rad wykazują słusznosc przyjętego przez partię kierunku na decentralizację uprawnień rad. Przewodniczący Prezydium WRN w

Opolu — Józef Buziński zaznaczył, iż opolska WRN przez całą radom powiatowemu prawie wszystkie uprawnienia i zadania z zakresu oświaty, służby zdrowia, gospodarki komunalnej i mieszkaniowej, kultury. Podjęto również próbę przekazania wielu uprawnień radom miasteczek, wiążąc ich budżety z miejscowymi źródłami dochodu.

Poważnie wzrosła w województwie rola GRN. Znaczna większość rad gromadzkich opracowała już bilanse zbóżowe i paszowe. Na terenie województwa GRN-y uzyskały w 8 powiatach uprawnienia w zakresie wymiaru i poboru podatku gruntowego, co przyniosło dobre rezultaty.

KOORDYNACJA TERENOWA

Przewodniczący WRN w Katowicach — Jerzy Ziętek zaakcentował potrzebę lepszego zsynchronizowania działalności wielu branż z potrzebami i możliwościami gospodarki miast, powiatu czy regionu. Zakres uprawnień rad narodowych w dziedzinie koordynacji terenowej pozostaje w tyle zarówno za narastającymi potrzebami gospodarki narodowej, jak i rzeczywistymi możliwościami samych rad. Mówca wskazał jednocześnie na przypadki nierespektowania roli rady narodowej — jako gospodarza terenu — przez administrację gospodarczą, oświadczając, iż należy przezwyciężać opory wynikające z rutyny administracyjnej i wąskosortowego sposobu myślenia.

Działalność rad narodowych w dziedzinie koordynacji ogranicza się często do ram terenowych — stwierdził sekretarz KW w Gdańsku, Jan Ossowski — podczas gdy przedmiotem ich zainteresowania powinno być również wiele elementów planu centralnego — takich jak zatrudnienie, budownictwo, inwestycje. Dobre efekty przynosi koordynacja i związanie z gospodarką morską przedsiębiorstw drobnej wytwórczości województw: bydgoskiego, gdańskiego, koszalińskiego, olsztyńskiego i szczecińskiego.

O godnych uwagach rezultatów osiągniętych w dziedzinie kooperacji przemysłowej mówił zastępca przewodniczącego Prezydium WRN w Kielcach — Ryszard Dziekan. Użyte wyniki posłużyły za punkt wyjścia przy opracowywaniu programu rozwoju kooperacji na najbliższą 5-latkę. Zdaniem mówcy, funkcje koordynowania całej gospodarki na swym terenie powinny obecnie przejąć rady powiatowe.

BILANSOWI SIŁY ROBOCZEJ

poświęcił znaczną część swego przemówienia I sekretarz KW w Rzeszowie — Władysław Kruczek. Przed aktywnym partyjno-gospodarczym i radami narodowymi Rzeszowszczyzny w przededniu nowej 5-latki stoi problem bilansu rezerw siły roboczej. W latach tych niezbędny przyrost zatrudnienia w województwie powinien wynieść (poza rolnictwem) ok. 150 tys. osób. Dotychczasowa analiza możliwości własnych w tym zakresie wskazuje, że można zatrudnić ok. 50 tys. osób. Szuka się więc nadal dodatkowych możliwości zatrudnienia w zakładach przemysłu kluczowego i terenowego, jak również w drodze rozbudowy usług i intensyfikacji rolnictwa.

BUDOWNICTWO MIESZKANIOWE

Szereg mówców podkreślał konieczność znacznego obniżenia kosztów budowy i szybkiego rozwoju budownictwa spółdzielczego. Sekretarz Komitetu Łódzkiego — Stanisław Józwiak, wskazał, iż dzięki wybudowaniu w latach 1959—1964 ponad 72 tys. izb sytu-

acja mieszkaniowa w Łodzi uległa poprawie. W bieżącej kadencji rad przydzielono mieszkania ok. 31 tys. rodzin, w tym 4,5 tys. rodzin przeniesiono do nowych lokali z pomieszczeń niemieszkalnych. Nie oznacza to jednak, że problem został już rozwiązany.

Przewodniczący Prezydium RN m. Poznania — Jerzy Kuśiak wyraził pogląd, iż posługiwanie się w budownictwie mieszkaniowym tylko wskaźnikiem kosztu 1 m kw. powierzchni użytkowej kryje niebezpieczeństwo pogoni za pozornymi efektami. Przed rozpoczęciem nowego planu 5-letniego należałoby wyeliminować antybudzące postępy techniczne. Przy ocenie efektów budownictwa mieszkaniowego należy obok złotych — znacznie szerzej uwzględnić również wkład robocizny, nakłady materiałowe, tempo realizacji budowy.

Nawiązując do przedstawionego w referacie Biura Politycznego problemu upowszechnienia spółdzielczości mieszkaniowej, w dyskusji wskazano, że ruch oszczędności na mieszkania coraz lepiej rozwija się wśród młodzieży, przede wszystkim w woj. katowickim, w Gdańsku, Lublinie, Poznaniu, Kielcach, Wałbrzychu itd.

HANDEL, ZAOPATRZENIE, USŁUGI

Minister handlu wewnętrznego — Mieczysław Lesz stwierdził, iż w przyszłej 5-latkę należy znacznie rozbudować gastronomię, zwrócić szczególną uwagę na rozwój handlu w osiedlach. Do ważnych zadań należy zaliczyć zaopatrzenie walki z przestępczością gospodarczą.

Szereg przemówień w sprawie zbilansowania interesów resortowych czy też regionalnych z potrzebami ogólnokrajowymi. Oświadczył również iż handel konsekwentnie dąży do przestrzegania zasady, by przemysł kluczowy produkował tylko to na co używa zamówienia handlu. Te same reguły powinny obowiązywać przemysł terenowy i spółdzielczość pracy. Zdarzające się ze strony władz terenowych przypadki nacisku na przedsiębiorstwa handlowe, aby odbierały niezamówioną i niepotrzebną dla rynku produkcję należy w sposób zdecydowany potępić.

Jak oświadczył prezes Naczelnej Rady Spółdzielczej — Tadeusz Janczyk przewidywany w następnej 5-latkę znaczny rozwój wiejskich organizacji spółdzielczych wymagać będzie zwiększenia koordynacyjnych poczynąń ze strony rad narodowych. Mogą one odegrać wielką rolę w zorganizowaniu lepszej współpracy między organizacjami spółdzielczości wiejskiej a kółkami rolniczymi.

W zakresie usług na wsi dochodzi do wręcz humorystycznych sytuacji. Rozważa się np. czy punkty fryzjerskie w okolicy wsi ma prowadzić rzemieślnik, spółdzielczość czy GRN, a sprawa jest przecież prosta: niech robi ten, kto będzie robił najlepiej i najtaniej...

Wiceprzewodniczący Komitetu Drobnej Wytwórczości — Mieczysław Hoffmann przedstawił osiągnięcia rad w rozwoju przemysłu terenowego. W ub. r. wartość usług i produkcji tego przemysłu stanowiła prawie 11,5 proc. ogólnokrajowej produkcji przemysłowej. Nastąpił wyraźny wzrost usług na rzecz ludności; najmniej słuszną jest na ogół krytyka pod adresem usług, że są one za drogie itd. W zbliżającym się 5-leciu drobna wytwórczość powinna rozwinąć produkcję bardziej przydatnych artykułów rynkowych, nie dublując przy tym przemysłu kluczowego. Mówca wysunął postulat przyznania drobnej wytwórczości uprawnień w zakresie zatrudnienia na nowych miejscach pracy tam gdzie istnieją nadwyżki siły roboczej i w celu pełnego wykorzystania istniejących mocy produkcyjnych. (PAP)

Przybór wód w dorzeczu Warty

Utrzymujące się w ciągu ostatniej doby dość wysokie temperatury i coraz szybsze topnienie śniegu powodują, że sytuacja na niektórych rzekach zmienia się niemal z godziny na godzinę.

Oto informacje uzyskane we środę w godzinach popołudniowych w Zakładzie Prognoz Hydrologicznych PIHM:

W dorzeczu Odry stany alarmowe przekroczone zostały na lewobrzeżnych dopływach tej rzeki, wypływających jednak nie z gór (gdzie śniegu już prawie nie ma) lecz z terenów podgórskich, a więc na Oławie, Ślezie, Strzegomce, Kaczawie, Bystrzycy, na Nysie Łużyckiej w Zgorzlecu oraz na Odrze w Miedoniu.

We środę stany alarmowe przekroczone zostały również na wodach dorzecza Warty — na Prośnie koło Mirkowa i Piwonie (rejon Kalisza) oraz na Widawce — prawym dopływem Warty.

O 16 cm powyżej stanu alarmowego zanotowano we środę poziom wód Pilicy w Białobrzegach.

Na Wiśle stany alarmowe przekroczone zostały tylko

Handlowcy oceniają

Dokończenie ze str. 1

będąc bardziej operatywni, staje się natarczywy wobec hurtu. Detalistów niepokoi np. mała częstotliwość dostaw z hurtu, niewykorzystywanie transportu, zły stan opakowań, przydzielanie towarów już przeterminowanych, braki w magazynach hurtowych. Stąd ich zdaniem konieczność zaopatrywania się bezpośrednio u producenta z pominięciem hurtu.

Hurtownicy z kolei mają sporo uwag do przemysłu, który często nie gwarantuje przewidzianej i terminowej dostawy. Opiacane potem hurtowi kary za brak towarów, za złą jakość — tego towaru nie zastąpią. A znów „partyzantka” detalu w kontaktach z przemysłem utrudnia hurtownikom prawidłowe rozpoznanie potrzeb, właściwą gospodarkę zapasami, ułatwiając zarazem producentom „wypychanie” do sklepów towarów złej jakości.

Jak to wnioskowano w dyskusji, konieczna jest pełna koordynacja poczynąń handlu, która powinny przejąć rady narodowe; nieodzowna się też staje większa troska wszystkich handlowców o lepsze zaopatrzenie, także z innych źródeł, jak np. miejscowi producenci. (ZS)

lokalnie w rejonie Annapola (o 42 cm) i Płocka (o 9 cm).

Podniósł się natomiast poziom górskich dopływów tej rzeki.

W rejonie Radymna powstał na Sanie 40-cm. zator.

W Przemyslu w środę o godzinie 20 poziom wody na Sanie przekraczał o 76 cm stan alarmowy. Woda zalała m.in.

2 stadiony i wytwórnię prefabrykatów. Musiano ewakuować 14 rodzin. Do pracy przy likwidacji zatoru pod Radymnem, jak i drugiego — na Wisłocie powyżej Mielca, przystąpili saperzy.

Według opinii fachowców Głównego Komitetu Przeciwpowodziowego te przybory wód na razie nie są powodem do poważniejszych obaw. Tym bardziej, że np. Wisła poczynając od górnego biegu aż do Annapola jest już całkowicie wolna od lodów. (PAP)

Przed drugą turą wyborów we Francji

W nocy z wtorku na środę upłynął ostateczny termin potwierdzenia (czy wycofania) list kandydatów, które wezmą udział w drugiej turze wyborów samorządowych we Francji.

W niedzielę więc rozegra się ostateczna batalia, która zapowiada się jako zacięta i pasjonująca szczególnie, że w grę wchodzi dwa największe miasta Francji Paryż i Marsylia.

„Gwoździem” wtorkowego popołudnia była decyzja kandydata gaullistowskiego w Marsylii, prof. Comiti'ego, który postanowił utrzymać swe listy w siedmiu sektorach wyborczych miasta.

Sztab kierowniczy gaullistowskiej partii UNR natychmiast zareagował dezawuuując Comiti'ego, wzywając swych członków w Marsylii by wycofali się z konkurencji wyborczej „z uwagi na rezultaty pierwszej tury”. Listy Comiti'ego nie mają żadnych szans na sukces, utrzymują się na trzeciej pozycji za Defferre'em i komunistami.

Podkreśla się, że UNR dezawuuując listy Comiti'ego chce uniknąć zarzutu, jakoby obawiała się konkurencji Defferre'a w wyborach prezydenckich, w wypadku gdyby odzyskał miejsce mera Marsylii. Nie ulegają wątpliwości, że UNR oczekuje w zamian rewanżu w postaci pomocy w pokonaniu komunistów na innych terenach, zwłaszcza w Paryżu.

Drugim miastem, w którym głosowanie będzie najmniej zacięte, jest Paryż. W opinii kół politycznych własnie na Paryż położy UNR

główny nacisk, być może nawet kosztem Marsylii, dla zdobycia bezwzględnej większości w Stołecznej Radzie Miejskiej, co traktuje jako punkt honoru.

Według danych statystycznych ogłoszonych przez francuskie ministerstwo spraw wewnętrznych listy koalicji typu frontu ludowego uzyskały łącznie 2.015.687 głosów czyli 35,3 proc. (PAP)

W GŁOSIE PRZED 20 LATY

NIEDZIELA, 18 I PONIEDZIAŁEK 19 MARCA 1945

• Na zachód od Królewca oraz na zachód i północny zachód od Gdańska nadal toczą się walki z oddziałami niemieckimi. Wojska radzieckie nacierają także w kierunku Szczecina.

• Premier W. Churchill przemawiał na konferencji partii konserwatystów w Londynie, oświadczając, iż bliski jest koniec hitleryzmu. Mówca wspominał także o obowiązkach Anglii w walce z Japonczykami na Dalekim Wschodzie.

• Przed mikrofonami Polskiego Radia w Warszawie przemawiał premier Osóbka-Morawski. Podkreślił on znaczenie dla kraju szybkiej odbudowy stolicy.

• Na terenie zachodnich polaci Niemiec szerza się sabotaże. Robotnicy cudzoziemscy, przywiezieni tu z krajów okupowanych, masowo uciekają do Szwajcarii.

• W Poznaniu związki zawodowe wybrały przedstawicieli do Miejskiej Rady Narodowej.

• Dobrze przebiega reforma rol na w woj. łódzkim.

ABSOLWENCI „szkoły rządzenia”

Od pierwszych wyborów do rad narodowych mija lat jedenaście. W okresie tym wyrażiliśmy wotum zaufania ponad półmilionowej rzeszy obywateli — wybraliśmy bowiem 600 000 radnych, z czego 184 000 przy pada na ostatnią kadencję.

Posłużmy się dalej analizą liczb. 600 000 wybranych mandatarzy oznacza, że w omawianym okresie mniej więcej co 30 statystyczny obywatel — wyborca otrzymał zaszczytną funkcję radnego. Oczywiście w skali całego kraju, inaczej bowiem wypadłaby ta częstotliwość w dużych miastach, inaczej na wsi.

Można by się tu jeszcze pokusić o dalsze sięgające oceny statystyczne. Wiadomo przecież, że po każdym wyborach rady narodowe powołują komisję, do których obok radnych wchodzi również członkowie spoza rady. Podczas tych jedenastu lat liczba radnych łącznie z dokooptowanymi członkami komisji wyraża się liczbą ponad 820 000 obywateli. I można wreszcie wyciągnąć wniosek, że przez „szkołę rządzenia” rad narodowych przeszedł w tym cza-

nie co 23 pełnoletni statystyczny obywatel kraju. Co 23 z ogólnej liczby uprawnionych do głosowania (w miastach i wsiach łącznie). Co 23 miał więc bezpośrednie spotkanie z planami gospodarczymi i budżetem, z rolnictwem i przemysłem terenowym, z gospodarką komunalną, budownictwem mieszkaniowym, oświatą, służbą zdrowia itp. Co 23 współuczestniczył w decyzjach dotyczących spraw terenowych, zdobywał szlify i doświadczenie społeczne.

Ciekawe są również dane o zmianach w składzie rad. Weźmy wybory w roku 1954. Otrzymało wówczas mandaty 17,6 procent radnych z okresu poprzedzającego. W cztery lata później w roku 1958 z dawnych składów do nowych rad weszło 31,6 proc. radnych, a w wyborach w roku 1961 już 42,6 procent. Czyli, że w wyborach z roku 1958 już co trzeci radny z poprzedniej kadencji „zatrzymał” swój mandat na następne 3 lata. W wyborach z roku 1961 już co drugi radny wszedł po nownie w skład rady i łącznie pełnił kadencję przez lat siedem. Do rad wojewódz-

kich weszło z poprzedniej kadencji 39,7 procent radnych, do powiatowych 41,8 procent, do powiatowych 44 procent i do gro madzkich rad narodowych 42,8 procent.

Interesujących danych na temat stażu pracy członków komisji rad narodowych dostarcza przeprowadzona w ub. roku przez Biuro Rad Narodowych ankietę, której przedmiotem był skład, struktura oraz podstawowe funkcje komisji powiatowych rad narodowych. Objęte nią zostało 30 powiatów a w nich 150 komisji. Z ankiety tej dowiadujemy się, że przez dziesięć lat i więcej pracuje w radzie 35 przewodniczących, przez siedem lat i więcej — 43 przewodniczących.

Dane te dowodzą ciągłości pracy radnych co należy chyba uznać za fakt pozytywny. Oznacza to powiększanie się liczby działaczy o dużym doświadczeniu praktycznym i mocno wyrobionej pozycji społecznej. To niewątpliwie grono tych, którzy na swoim terenie zapisali się konkretnymi osiągnięciami i zaufaniem wyborców.

Tu może się nasuwać tylko pytanie czy niektórzy z tych „weteranów” nie czują się zmęczeni? Zwraca się np. uwagę na fakt, że w połowie 1963 roku notowano w GRN blisko 10 procent przewodniczących spoza składu tych rad. Kto wie, czy bardziej prawidłowa rotacja radnych nie pozwoliłaby na uruchomienie nowych rezerw społecznej energii rad narodowych.

Chodzi więc na pewno o poszukiwanie złotego środka między niewątpliwymi pożytkami związanymi z wykorzystaniem doświadczeń starych działaczy rad narodowych, a korzyściami jakie przynosi sobie inicjatywa i zapal ludzi, którzy do rad wejdą po raz pierwszy.

WIEŚLAWA LASKOWSKA

ZBAGRAEW SZOMOWSKI ostatnie dni WARTHEGAU

139

Jeszcze 18 stycznia koniński kreisleiter Mozgul, zapewnił zwolnionych na odprawę oficerów NSDAP, iż ofensywa radziecka została powstrzymana. Lecz następnego już dnia musiał wydać odezwe ewakuacyjną do ludności niemieckiej. 20 stycznia rano ucieka z Konina w kierunku Poznania nawet nie podlegając formalnie ewakuacji żandarmerii. Około godziny 10 wszystkich gmachy okupacyjnych urzędów świeciły już pustkami. „Można wreszcie — zanotuje jeden z mieszkańców Konina — spokojnie spacerować po mieście bez zdejmowania czapki i kłaniania się żandarmom i gestapowcom”. Wkrótce jednak radosny nastrój ludności polskiej zwały napływające od wschodu odłogi walki. Nie wiedząc — bo kłóć to mógł przypuszczać — że taka gwałtowna kanonada jest tylko podzwonnym dla likwidowanych właśnie przez brygadę Guskowskiego oddziałów dywizji „Brandenburg”, obawiano się dłużej walczyć i silnego oporu hitlerowców. Ci jednak wciąż uciekali. W samo południe odszedł ze stacji Konin ostatni pociąg ewakuacyjny. W pół godziny później przestały ciągnąć od wschodu samochody i wozy. Szosa opustoszała.

Tylko na przedmieściach kręciły się jeszcze niewielkie oddziały Niemców. Lecz w miarę, jak coraz wyraźniej słychać było odłogi coraz bliższych wybuchów artyleryjskich i ludność polska zaczęła szukać schronienia w domach, także one wycofywały się poza Wartę. Zaledwie też wynioskowano po odłogach, że walka toczy się już w rejonie przekształconego przez Niemców w punkt oporu, Wilkowa, saperzy niemieccy wysadzili obydwa mosty — na rzece i żelazowy na jej zalewie. W kilkanaście minut później — była 14.15 — w obrębie miasta rozerwał się pierwszy pocisk artyleryjski — zwiastun zbliżającego się wyzwolenia.

*

Jeden z mieszkańców Konina — Feliks Mularczyk — obserwując zza ściany domu opustoszałą ulicę. Nagle przebiega nią samotny żołnierz. Pochylony z automatem gotowym do strzału. Pierwszy żołnierz radziecki. Narasta łoskot stali. Ulicami w kierunku Kalisza i Zagórowa toczą się czołgi. Dwa z nich wieżdzą

140

do miasta. Zatrzymują się. Natychmiast zaczynają się załadunki ulic. Witający stają się przekrzykiwać warkot niewygaszanych silników. Ku włazowi wieży jakiś kobieca ręka podnosi biały, buchający kłębam pary, dzbanek z kawą. Zaraz potem wdręje tam także doniczka pelargonii. Pierwsze — co kto miał pod ręką — dowody wdzięczności.

Wieczorem zaś, batalion lejtnanta Żukowa torujący teraz drogę brygadzie Tiemnicka, jest już na północnym brzegu rzeki. Odciełają w prawobrzeżnej części miasta oddziały niemieckie, zajmując się już piechotą. Do Wrześni, wyznaczonej jako cel działań szpisy na najbliższe kilkanaście godzin, jest prawie pięćdziesiąt kilometrów. Zaś do Poznania — i Warty po raz trzeci — równo sto...

*

Decyzja w sprawie oficjalnej ewakuacji niemieckiej ludności cywilnej, wciąż jeszcze nie rozwiązywała problemu najistotniejszego dla Greisera: jego wyjazdu z Poznania.

Wobec przeniesienia do Nowego Tomysła placówek Generalnej Komendy XXI OW, opuszczenia miasta przez Niemców, a nawet planowanego wypędzenia z terenów „twardzi” ludności polskiej — przeniesienie na tyły spodziewanej linii frontu placówek auleitera i zabezpieczenie im możliwości działania tam gdzie jeszcze mógłby działać, wydawało się sprawą oczywistą. Mimo to Greiser wciąż jeszcze czekał na dyrektywy w tej sprawie. Choć nie był, po zdjeciu z niego obowiązków komisarza obrony, związany z Twardzą, bał się narażać na gniew wodza.

Wciąż więc oczekiwał swego ratunku, objętego na wszystko co działo się wokół niego i bezczynny, aż wreszcie we wczesnych godzinach popołudniowych, nadszedł przekazany dalekopisem rozkaz Führera, firmowany przez szefa kancelarii wodza — Bormanna. Będący wybawieniem od wszystkich zmarła i obaw: „wzwaiając do do niezwłocznie przybycia do Berlina, by przejąć „nowe obowiązki przy Reichsführerze SS” (Himmlerze). Dopatruiac się w tym dowodu pamięci swego profesora, Greiser ożył. Natychmiast zaczął przygotowywać się do opuszczenia Poznania. Na codzienne osiemnastą zwołał raz jeszcze swych współpracowników...

(cdn)

Woda stała się w ostatnich latach ważkim problemem w naszej gospodarce. Potrzebuje jej coraz więcej przemysł, który zużywa na przykład do wyprodukowania tony stali — 270 ton wody, tony gumy — 250 ton wody itd., potrzebuje rolnictwo, gdzie stanowi jeden z podstawowych środków produkcji roślinnej. Ilość i jakość wody wpływa w poważnej mierze na przyrost wagi inwentarza i na mleczność krów. Tymczasem w wielu okolicach kraju, m. in. w Wielkopolsce, występują niedobory wody zdolnej do picia. Statystycy wyliczyli, że rolnicy w niektórych rejonach tracą dziennie 8 miliardów roboczogodzin na zdobywanie wody dla ludzi i zwierząt. W tej sytuacji rząd wysłał w inicjatywę, składając w Sejmie projekt ustawy o zaopatrywaniu rolnictwa i ludności wiejskiej w wodę. Projekt rozpatrywała przed kilku dniami Komisja Rolnictwa i Przemysłu Spożywczego. Sprawozdawcą jest przewodniczący komisji, poseł okręgu gnieźnieńskiego — inż. Tomasz Malinowski.

— Panie Pośle — na ile takiej sytuacji powstał projekt tak niezmiernie ważnej dla wsi ustawy?

— Prawidłowe zaopatrzenie w wodę ma ogromny wpływ na poziom i warunki życiowe ludności, jest w pewnym stopniu miernikiem i regulatorem jej standardu. Na terenie wsi istnieją obecnie trzy rodzaje urządzeń wodnych: system zbiorowego zaopatrywania, obejmujący zaledwie 2 procent ludności, system zakładowych urządzeń, występujący w wielkotowarowym rolnictwie i u społecznie zaopatrywania rolnoprzemysłowców; urządzenia indywidualne, do których należy ponad 2 miliony ujęć wodnych w rolnictwie drobnotowarowym. Z badań wynika, że większość tych ujęć wymaga przebudowy, a znaczna część powinna ulec likwidacji. Mamy co najmniej 150 powiatów w kraju, w których występuje brak wody na wsi, a w 26 powiatach przeszło połowa gospodarstw nie posiada w ogóle ujęć wodnych w obejściach. Na tym właśnie tle powstał projekt ustawy o zaopatrywaniu w wodę.

— Jakie są główne założenia projektu?

— Zaopatrzenie wsi w wodę weszło po raz pierwszy w naszej historii do planowej działalności państwa, podobnie jak

Projekt ustawy już w Sejmie

Woda ważki problem

Wywiad z prezesem WZKR-posłem T. Malinowskim

elektryfikacja i melioracja. Środki na ten cel w najbliższej 5-letniej, wzrosną z przewidywanych uprzednio 3 do 6,5 miliarda złotych. Przyjęty już przez komisję projekt ustawy przewiduje szeroką pomoc państwa przy budowie urządzeń wodnych, określa formy tej pomocy i obowiązki rolników. Analogicznie, jak przy melioracji, dokonany zostanie podział na: urządzenia podstawowe, półpodstawowe i szczegółowe. Przez podstawowe rozumie się budowane z funduszy państwowych studnie komunalne i ujęcia wodne. Półpodstawowe, to zewnętrzna sieć wodociągowa, budowana również przez państwo przy 40 procentowym udziale finansowym ludności. Do urządzeń szczegółowych należą będą podłączenia do sieci i wewnętrzne instalacje w gospodarstwach finansowane już całkowicie przez zainteresowanych mieszkańców przy pomocy kredytów bankowych.

— Koszty takich urządzeń będą niewątpliwie wysokie, zatem i obciążenia poszczególnych gospodarstw stosunkowo duże. Nasuwa się pytanie: na jakich zasadach rozkładane będą koszty na użytkowników i jak będą spłacane?

— Według obliczeń, koszt urządzeń półpodstawowych na przykład dla 100 gospodarstw wyniesie około 1.200.000 zł. Projektuje się, aby 40 procent tej sumy rolnicy spłacali przez 10 lat. To niezbyt wielkie obciążenie. Wysokość sumy spłat obliczać się będzie proporcjonalnie do przychodowości gospodarstw, podobnie jak przy opłatach elektryfikacyjnych. Koszty urządzeń szczegółowych obliczane będą ściśle według cennika. Jeśli na przykład gospodarz zainstaluje w domu tylko kranik do wody — koszty będą mniejsze, jeśli zleci doprowadzenie wody do wszystkich budynków gospodarczych, łaźienki i umywalni

— będzie rzecz jasna kosztować drożej. Projekt ustawy przewiduje, że budowę urządzeń wodociagowych w danej wsi rozpocznie się po wyrażeniu zgody przez co najmniej połowę mieszkańców, którzy uprzednio zostaną poinformowani o wysokości przewidywanych kosztów.

— Wielkopolska cierpi już od wielu lat na brak dobrej wody do picia dla ludzi i zwierząt. Projekt ustawy daje podobno pierwszeństwo w budowie wodociagów innym województwom. Czy tak jest istotnie? Jeżeli nie, to skąd się wzięły takie pogłoski?

— Pogłoski mogły się zrodzić na tle uzasadnienia do projektu ustawy. Wymienia się tam bowiem istotnie powiaty, gdzie deficyt wody występuje najjaskrawiej. Autorem nie chodziło jednak o przesadzanie pierwszeństwa przy budowie wodociagów w tych właśnie powiatach, lecz głównie o zilustrowanie problemu konkretnymi przykładami. Kolejność budowy ujęć wodnych, ustalana będzie globalnie w planie 5-letnim, a następnie w rocznych planach gospodarczych w poszczególnych województwach. Środki inwestycyjne na ten cel przydzielane będą dla województw, które z kolei zgodnie z potrzebami przekazywać będą tym gromadom i wsiom, gdzie niedobór wody jest największy. Przy takim rozwiązaniu sprawy, województwo poznańskie na pewno nie zostanie pominięte. Władze centralne dobrze przecież znają sytuację na tym odcinku gospodarki w naszym regionie. A wstępny program wojewódzki przewiduje w tej dziedzinie na lata 1966—1970 budowę 116 studni publicznych, 745 wodociągów (w tym 664 lokalnych), w gospodarce indywidualnej zaś 6270 studni i 11.000 podłączeń do sieci.

Rozmawiał:
KAZIMIERZ JAŻWIECKI

Mistrzowie i uczniowie

Złożone przyczyny niedostatecznej ochrony pracy młodocianych

Zawierana między mistrzem a kandydatem na ucznia umowa o naukę rzemiosła — w oparciu o przepisy dotyczące pracy młodocianych — dokładnie określa warunki w jakich powinno odbywać się szkolenie.

Czas pracy w zakładzie rzemiosła — mówi umowa — wynosi dla ucznia w wieku od 14—16 lat — 6 godzin dziennie, a dla ucznia powyżej 16 lat — 8 godzin dziennie (w sobotę 6). Do czasu nauki rzemiosła w warsztacie, uczniowi w wieku 14—16 lat, wlicza się czas zajęć w szkole lub na kursach w wymiarze nie większym, niż 18 godzin tygodniowo.

Te podstawowe zasady ochrony pracy młodocianych nader często są lekceważone. Np. w zakładzie stolarskim Zygmunta Ł. przy ul. Palacza czas zajęć uczniów (rocznik 1949 i 1950) łącznie z pobytem w szkole wynosił... 60 godzin tygodniowo. Na domiar złego nadgodziny nie były opłacane. Zaległości z tego tytułu przekraczały 4000 zł.

W zakładzie introligatorskim Tadeusza J. przy ul. Senatorskiej 15-letni uczniowie nie tylko zatrudniani byli po 8 godzin na dobę, ale musieli również odpracowywać 20-minutową przerwę śniadaniową. Podobne praktyki, stosowane wobec dojeżdżających sprawa, że młodociani cały dzień spędzają poza domem.

W okresie nauki zawodu — o czym też mówi każda umowa — obowiązują uczniowskie stawki plac (w I roku od 150 do 260 zł), przy czym zakazane jest zatrudnianie przy pracach nie związanych ze szkoleniem. Kontrola przeprowadzona ostatnio z inicjatywy

Zarządu Okręgu Związku Zawodowego Pracowników Gospodarki Komunalnej i Zarządu Miejskiego ZMS w Poznaniu, wykazała naruszenie i tych przepisów. W zakładzie krawieckim Stanisławy Z. przy ul. Armii Czerwonej uczennice często nie otrzymywały wymaganej wynagrodzenia (zaległości wynoszą ponad 7000 zł), a ponadto wykonywały takie prace, jak noszenie węgla i sprzątanie mieszkania.

W toku kontroli stwierdzono także nieudzielanie młodocianym urlopu w pełnym wymiarze, zatrudnianie młodzieży, która nie ukończyła 7 klas i nie uzupełniała swego wykształcenia ogólnego oraz lekceważenie wymogu, który umowa określa tak: „szkolący jest obowiązany kierować nauką ucznia”. Drastyczny pod tym względem przypadek ujawniono podczas wizytacji warsztatu elektrotechnicznego przy ul. Ratajczaka. Mistrz — Mieczysław W. w lipcu, sierpniu, a także wrześniu, a więc i w miesiącu, w którym odbywały się zajęcia szkolne, wysłał swoich uczniów na kilkudniowe delegacje. Jeździłi oni do Grodziska, gdzie pracowali niejednokrotnie ponad 8 godzin na dobę.

Osobny temat stanowi bezpieczeństwo i higiena pracy. W tym zakresie kontrola ujawniła najwięcej uchybień. Uczniowie nie otrzymują odzieży ochronnej, nie są kierowani na okresowe badania lekarskie i nader często pracują w niebezpiecznych warunkach. Na przykład dziennym spotyka się np. w warsztatach nie

osłonięte pasy i koła pędne lub też stosowanie oświetlenia o napięciu 220 V (zamiast 24 V), co grozi śmiertelnym niebezpieczeństwem. Wyniki relacjonowanej kontroli jak również podobnych akcji, które przeprowadzono w latach ubiegłych, pozwalają stwierdzić, że w rzemiośle naruszanie przepisów, dotyczących pracy młodocianych nie jest zjawiskiem ani nowym, ani rzadkim. Rzemieślnicy tłumaczą się zazwyczaj... nieznajomością ustawodawstwa. Jest to teza nie do przyjęcia. Czy wobec tego szkolących mistrzów można posadzać o złą wolę? W sporadycznych przypadkach — na pewno tak. Ogólnie jednak rzecz biorąc trzeba podkreślić, że owo niepokojące, z różnych względów, zjawisko łamania przepisów ma charakter bardzo złożony.

Istotną sprawą jest tu np. uregulowanie sprawy ulg podatkowych w związku ze szkoleniem uczniów. Budziło ono do niedawna szereg uzasadnionych zastrzeżeń. Od 1 stycznia br. nastąpiła pod tym względem widoczna poprawa. Polega ona m. in. na objęciu dalszych rzemiosł przywilejem bonifikaty za szkolenie (z dobrodziejstwa tego nie korzysta obecnie jedynie 7 branż na ogólną liczbę 88). Inny nowy przywilej to ulga podatkowa (na okres 2 lat) wobec zakładu, który zatrudnia czeladnika własnego „chowa”. Nadal jednak działa poważny antybody. Polega on na tym, że ulga przysługuje dopiero wówczas jeśli uczeń zda egzamin czeladniczy z wynikiem pozytywnym.

Inaczej mówiąc z ulgi — nicy, gdy np. po 2 latach nauki rzemiosła uczeń zrezygnuje z jej kontynuowania. By w pełni zrozumieć znaczenie tego antybody należy dodać, że odpływ uczniów z rzemiosła jest ogromny. Rocznie ulega rozwiązaniu ponad 1000 umów o naukę rzemiosła (szkoli ono obecnie w Wielkopolsce ponad 8000 uczniów). Dotyczy to pierwszoroczniaków (dość często rekrutują się spośród nie przyjętych do szkoły zawodowej i pobyt w warsztacie z góry traktują jako przejściowy) i bardziej zaawansowanych, którzy niejednokrotnie przechodzą do przemysłu, podejmując pracę wykwalifikowanych robotników. Z danych Izby Rzemieślniczej w Poznaniu wynika, że zaledwie 1/3 uczniów przystępuje do egzaminów czeladniczych, a spośród tych, którzy przebrną przez tę próbę, tylko 10 procent pozostaje w rzemiośle.

I tu powstaje błędne koło. Szkolący nader często nie szczególnie dba o ucznia licząc się z tym że i tak prędzej czy później go straci, a co za tym idzie — nie uzyska bonifikaty. Z drugiej strony nie najlepsze traktowanie niejednokrotnie zniechęca ucznia do pozostawiania w rzemiośle. To znowu hamuje rozwój rzemiosła uzależniony przecież od wychowania licznych narybku. Stąd też postępująca bardzo wolno poprawa w zakresie usług świadczonych przez rzemiosło.

Jest rzeczą bezsporną, że łamanie przepisów nie można puszczać płazem. Ale nie podlega również dyskusji, iż same kary za tego rodzaju przewinienia nie udrowią sytuacji w zakresie szkolenia uczniów.

MICHAŁ LUCZAK

„Przywrócone Ojczyźnie - na wieki pozostaniesz Polskim Morzem!”

Trzy kierunki — cel jeden

Przeszli smat polskiej ziemi. Przez wieślane przyczółki, Warszawę, przez Bydgoszcz. W krwawych, ciężkich, ponad miesiąc trwających bojach, przełamali najężone żelbetem, lufami, minami pasy umocnień Wału Pomorskiego. Okrążyli i zniszczyli w rejonie Drawskiego i Swidwina 10 korpus SS. Kawalerzyści, w swej ostatniej podcaży, zdobyli Borusko. A potem 1 Armia Wojska Polskiego ruszyła naprzód — ku morzu.

1 Brygada Pancerna im. Bohaterów Westerplatte skreśliła na prawo, na wschód, by uczestniczyć w walkach o Gdynię i Gdańsk, by białoczerwony sztandar zatknąć na frontonie spalonego Dworu Artusa, by pomścić wrześnieńców obrońców Westerplatte. I 2 Dywizja Piechoty ruszyła na lewo, na zachód, by wziąć udział w walkach w rejonie Kamienia Pomorskiego, w likwidacji wściekłych natarć hitlerowców spod Trzebiatowa i z Wolina, by niszczyć, jak artylerzyści z 2 Dywizjonu, przyczółek hitlerowców pod Dąbiem Szczecińskim.

3 i 6 Dywizje Piechoty ruszyły ku Bałtykowi wprost przed siebie, na północ. Drogę ku morzu miały najkrótszą. Ale dojdzie zamykała „Feistung Kolberg”.

Kołobrzeg. Prastary, sięgający historią co najmniej VIII wieku, sławiański gród. Siedziba założonego przez Chrobrego pierwszego biskupstwa pomorskiego. I Kołobrzeg w ostatnich stuleciach — zniemczony. Twierdza oblegana przez Szwedów, Rosjan, Francuzów. Jedyne w Prusach miasto, które, mimo zawziętego, trzymiesięcznego oblężenia w 1807 r., nie poddało się wojskom napoleońskim. To właśnie postawił za wzór Hitler, żądając, by Festung Kolberg broniła się „do ostatniego żołnierza”.

Teraz, w marcu 1945 r., z miejsca gdzie w 1807 r. znajdowała się reduta polskiego pułku, rozpo-

częła natarcie 4 Dywizja Piechoty, przybyła również pod Kołobrzeg.

Epopea 11 dni

Na mapie morze wydawało się tak blisko. Ciemne czworoboki i kąty dzielnic Kołobrzegu, poprzecinane paskami ulic, wstęgą Parsęty i kanałami — stanowiły może dwa, może trzy centymetry. Dwa, może trzy kilometry w rzeczywistości... Ale tu przebiecie kilkudziesięciu metrów było już nie lada sukcesem.

Niemal jedenaście dni i nocy trwał bój. Trzy polskie

20 LAT TEMU

dywizje, skrwawione w poprzednich walkach (kompanie piechoty miały od 20 do 60 proc. stanu), 650 dział i moździerzy, kilkanaście czołgów, całe lotnictwo Armii; wspomagane przez artylerię, radziecką, pułk piechoty, leningradzką brygadę słynnych „katusz”, w niezmiennie ciężkich bojach musiały torować drogę przez trzy linie obronne hitlerowców, przez forty i bunkry, przez pola minowe i barykady, przez ogień 10-tysięcznej hitlerowskiej załogi, przybyłego z pomocą desantu, ogień dział, czołgów, „krów” i artylerii bijącej z okrętów, przez płomienie podpalanych przez hitlerowców, przedopuszczeniem domów, całych dzielnic. Walka zacięta, krwawa, toczyła się o każdy dom, o każde piętro. Koszary „białe” i „czerwone”, ul. Trzebiatowska, kościół św. Jerzego, który trzykrotnie przechodził z rąk do rąk, Wyspa Solna, cementarz, gazownia, parowozownia, dworzec kolejowy, torwycigowy, park nadmorski — ze znaków na mapie przekształciły się w złowrogie, zionące ogniem punkty oporu.

Trzeba je było zdobyć. I polscy żołnierze zdobywali jeden po drugim.

Obficie lała się krew. Polacy stracili ponad 900 zabitych, Niemcy — ponad 4.000. I niemniej obficie padały ofiary wśród ludności cywilnej niemieckiej, wśród mieszkańców i niezliczonych rzesz uchodźców, przybyłych z różnych stron Pomorza. 14 marca, gdy los Kołobrzegu był już przesądzony, pragnąc oszczędzić ludności dalszych cierpień, dowódca 1 Armii, gen. Popławski, rozkazał przerwać walkę i przez zdobytą radiostację nadał do komendanta obrony miasta, wezwując do kapitulacji. Nie zdążyło się to na nie. Płk. Fulriede, zaciekle hitlerowiec, nie odpowiedział; delegację ludności, przybyłą doń z prośbą o przyjęcie warunków kapitulacji, rozkazał natychmiast publicznie rozstrzelać!

Wolny!

Noc z 17 na 18 marca. Ostatni, decydujący szturm. Ranek, 18 marca. Port wolny! Na latarni morskiej powiała polska chorągiew. Padają ostatnie punkty oporu. Jeszcze salwy do niedobitków SS, uciekających na statkach i

kutrach — i już cały Brzeg morski pokrywa się polskimi mundurami. Rozpaleni walką, poranieni, śmiertelnie zmęczeni. Ale szczęśliwi. Biegli przez plażę, wbiegali w wodę, by choć umoczyć dłonie w słonych bałtyckich falach. Salwy na wiwat!

A potem, gdy ucichły strzały, gdy kołobrzeską pułkę ruszały, aby objąć obronę brzoza aż do Dziwnowa, by likwidować tam resztki rozbitych pułków armii Himmlera, by także odpocząć przed nowymi bojami i zapoczątkować równocześnie na odzyskanym Pomorzu Zachodnim akcję siewną — zanim to nastąpiło, na kołobrzeską plażę rozbrzmiały słowa żołnierskiego ślubowania:

„Ślubuję Ci, Polskie Morze, że ja, żołnierz Ojczyzny, wierny syn mojego narodu, nigdy Cię nie opuszczę.”

Ślubuję Ci, że zawsze będę kroczył tą samą drogą, którą mnie wola Demokracji Polskiej, wyrażona przez Krajową Radę Narodową i Rząd Tymczasowy, do Ciebie przywiodła.

W Twej obronie nie będę oszczędzał ani krwi, ani życia, by nigdy Cię nie oddać więcej wrogowi.

Przywrócone Ojczyźnie — na wieki pozostaniesz Polskim Morzem!”

Było to 20 lat temu...

KRZYSZTOF ZAREWICZ

MUZYKA

Popisy wokalistów

Spółdzielczy Chór Mieszany im. Moniuszki wystąpił z koncertem, zorganizowanym z okazji 45-lecia istnienia zespołu. Pierwszą część wieczoru wypełniły utwory a capella wyłącznie kompozytorów polskich: od Wacława z Szamotuł po „Mruczkowe bajki” Wiechowicza. Powyższy program słyszeliśmy już i omawialiśmy na tym miejscu, w sezonie ubiegłym. Drużyna Mieczysława Donadajewskiego uzyskała pierwszą lokatę w kategorii chórów amatorskich na jesiennym turnieju wokalistów. Obecne wykonanie charakteryzowało się dyskretnym brzmieniem, przy ekspresji niezbyt emocjonalnej, obiektywnie współczesnej.

Również pod dyktando Donadajewskiego zrealizowano drugą część wieczoru: popularne kom-

pozycje wokalne z orkiestrą oraz czysto instrumentalne (polskie, rosyjskie i radzieckie). Tutaj zainteresowanie audytorium obudziło powtórzenie kantaty finałowej z opery „Płomienie” S. B. Poradowskiego i sławne „Tańce Polowickie” z „Igora” Borodina. Artystycznie jednak najudatniej, gdy chodzi o wyraz i dźwięk, odznaczono fragmenty oper Moniuszki („Halka”) i „Straszny Dwór”. Grała Wielkopolska Orkiestra Objazdowa, której kierownik, J. Młodziejowski tym razem nie dyrygował, lecz komentował wszystkie po kolei numery programu.

W Poznańskiej Operze popisyje się kilka obsad solistów „Zemsty Netopierza”, ciesząc się niezmiennym powodzeniem u wielkiej publiczności. Obecnie w słuchale trzeci. Mimo dość nie ruchawej akcji (zwłaszcza w II akcie) urok niefrasobliwych walczyków Straussa stanowi magnes przyciągający do teatru młodych i starych. Szkoda, że reżyserka D. Baduszkowa nie zdecydowała się skrócić przydługawych monologów i dialogów u księcia Gigi i we wzięciu. Osłabiała tempo spektaklu i nuża słuchacza, „Zemsta” prowadzi teraz M. Donadajewski, już wyżej wspomniany artysta (działający na wielu frontach naszego muzycznego życia). Efektowna partia pokójki ma nie być jakiejś tradycją na poznańskiej scenie.

Koloratury staccato i tryle owej Adeli teraz śpiewa Z. Donat, młoda i muzykalna sopranistka o miłej aparceji (przypadłoby się tu jednak więcej tupejki aktorów, jako że pokójkiwa Rozalinda jest więcej szelma niż aniołkiem). Marząca o upadku żonę Eisensteina gra nasza rutynowana dawa operetkowa, czyli W. Jakubowska, (w II akcie także i rozpięwała się swobodnie przy czaradzie). Rola Gabriela pozwała na ujawnienie możliwości aktorskich A. Cwieczkowskiego, którego obficie sceniczne i humor skłębne „rozkręcały” ostatnio, co- kolwiek ociężałe przedstawienie.

KAZIMIERZ NOWOWIEJSKI

Nakładem Wydawnictwa „Śląsk” ukazał się zbiór 11 opowiadań Eugeniusza Paukszy (jest to 22 książka tego autora) pt. „Spod szczęśliwej gwiazdy”. Tem opowiadań jest przyroda z którą nierozdzielnie łączą się losy ukazanych w nich ludzi: myśliwych, wędkarzy i rybaków. Jest to ciekawa lektura szczególnie dla miłośników przyrody. Str. 312, nakład 10 233, Cena 18 zł.

Książka Zbigniewa Pietraszkińskiego Praktyczna psychologia pracy (Wiedza Powszechna), jest rodzajem poradnika psychologii pracy. Autor omawia najnowsze osiągnięcia tej nauki zarówno w zakresie wpływu na pracę środowiska zewnętrznego (urządzenie miejsca pracy, barw, oświetlenia), jak również w dziedzinie stosunków między ludźmi na terenie zakładu pracy. Str. 212, c. 17 zł.

Minał już „rok Zeromskiego”, obchody związane z setną rocznicą jego urodzin (1864), więc z pewnym opóźnieniem otrzymuje czytelnik „Utwory wybrane” Stefana Zeromskiego. Ale do- brze, iż otrzymuje, bowiem pisa- rza tego cennie się czyta, cennie się do niego wraca. „Utwory” wydano w pięciu tomach zawierających rzeczywiście repre- sentatywny wybór twórczości wielkiego pisarza. To zresztą więcej niż wybór, to wszystko co najlepsze. Bo popatrzymy. Tom I zawiera „Dzienniki” (wy-

Po zimie — o zimie

„Dziadek Mróz” — i wnioski

Kilkadziesiąt tysięcy drogowców, kolejarzy, żołnierzy walczyło przez kilka tygodni z kłeską śnieży i zamieci. Nie był to jednak jedyny front walki ze skutkami trudnych warunków atmosferycznych. Dały się one we znaki szczególnie przedsiębiorstwom pracującym „pod gołym niebem”.

W adamskim i turowskim zagłębiu węglowym mroź i zapy śnieżne sparaliżowały transport wewnątrzzakładowy. Dużych wysiłków wymagało utrzymanie w ruchu pracujących na otwartych przestrzeniach maszyn wydobywczych, koparek, zwalówek, spychaczy itp. Podobnie przedstawiła się sytuacja w kopalniach siarki i w odkrywkach eksploatujących materiały budowlane.

Ofiarna praca górników i załóg pracujących przy obsłudze urządzeń nie poszły na marne. Dostawy energii elektrycznej udało się utrzymać na zaplanowanym poziomie, ale w planach wydobycia węgla, siarki, rud i materiałów budowlanych zanotowano jednak pewien spadek.

Ofiarność załóg nie powinna natomiast przesłaniać — co teraz wyszło na jaw — faktów zaniedbań, niedotrzymania terminów w pracach przygotowywanych do trudnego okresu zimowego.

Zimowy smar na... wiosnę

Wiadomo, że maszyny i urządzenia pracujące w pomieszczeniach niezabezpieczonych przed nagłymi zmianami temperatury powinny posiadać odpowiednie smary i paliwo dostosowane do różnych pór roku. Niestety, o tych zaleceniach eksploatacyjnych przypominano sobie niekiedy w... połowie zimy. W wielu wypadkach dopiero ostateczność mobilizowała zaopatrzeniowców do starania się o sezonowe smary. A skutki? Wielogodzinne próby rozruchu urządzeń i maszyn, a niekiedy nawet uszkodzenia, wynikające z prób uruchamiania „na siłę”.

Podobnie nie dopilnowano odpowiednio wczesnego zabezpieczenia przewodów i urządzeń ciepłowniczych, wodnych i parowych znajdujących się na otwartej przestrzeni. I tu również niedbalstwo powodowało poważne ubytki w dostawach wody, pary, czy nawet gazu. Niekiedy drobne uszkodzenia w sieci przewodów zmuszały fabryki do wyłączenia na kilka godzin całych wydziałów z bieżącej produkcji.

W niektórych przedsiębiorstwach już w pierwszych dniach zaburzeń zimowych zabrakło w magazynach odpowiedniej ilości surowców, czy półfabrykatów. Kulejące dostawy kooperacyjne załamały się w obliczu trudności transportowych. I tu znów okazało się, że nie wszędzie umiano zadbać o zmagazynowanie od-

powiednich zapasów przewidywanych na okres trudności zimowych.

Zima powtarza się co roku...

...Ale tego oczywistego faktu zdają się nie dostrzegać niektórzy kierownicy i pracownicy. Nie pomogli nawet doświadczenia „zimy stulecia”. W niektórych magazynach fabrycznych zabrakło niezbędnych ilości smarów i materiałów napędowych używanych w okresie zimowym. Nie najlepiej przedstawiało się zaopatrzenie w półfabrykaty i surowce do zabezpieczenia bieżącej produkcji. Zdarzało się nawet, że brakło odpowiedniej odzieży zimowej dla załóg pracujących na otwartej przestrzeni.

A skutki? Brak rytmiczności w produkcji i w dostawach, konieczność nadganiań zaległości w okresie wiosennym, zarywanie terminów dostaw eksportowych itp.

Straty produkcyjne idące w wiele milionów złotych nie są zresztą jedynym skutkiem wiary w lekkomyślne: „jakoś to będzie”. Przykład niedbalstwa i niezadrobności kierownictwa niektórych zakładów działa demobilizująco na załogi, ugruntowuje opinię, że nie należy się martwić „na zapas”, że wszystko da się w końcu „jakoś załatwić”.

A przecież zima powtarza się co roku. Pewnych jej objawów, śnieży i mrozi — nie da się uniknąć. Ale ich skutkom można zapobiec, jeśli się o tym na czas pomyśli. A teraz, u progu wiosny — pora na wnioski. Żeby na przyszłość „dziadek mróz” nie miał ułatwionego zadania.

JERZY SOKOŁOWSKI

Jakie meble otrzymamy z importu

Pod koniec II kwartału br. należy oczekiwać pierwszych — spośród zakontraktowanych na rok bieżący — dostaw mebli z importu. Jakiego? Oto kilka szczegółów. Z Węgier nadejdą dwa rodzaje wersalek: „Weronka” po 2.800 zł oraz „Lux”, które cieszyły się już na naszym rynku wielką popularnością. Również z Węgier otrzymamy mebelki turystyczne; składane łóżka i foteliki.

Niemiecka Republika Demokratyczna dostarczy nam nowe typy mebli kuchennych (tego typu meble NRD-owskie zdobyły sobie na naszym rynku wielkie uznanie) oraz atrakcyjne pod względem formy rodzajów tkanin i kolorystyki fotele tapicerskie.

Mebelki czeskosłowackie — to przede wszystkim różnego rodzaju komplety, w tym również zestawy dla „kompleksowego”umeblowania kilku pokoi. (fs)

TELEWIZJA

Koncert życzeń

Na co jak na co, ale na brak krytyków telewizji się nie uskarża. W tym tygodniu dał temu wyraz prowadzący dziennik z okazji zauważenia „Telekultury” — miesięcznego dodatku „Kultury”, w którym zapowiedziano m. in. opinie o programie bez „taryfy ulgowej”. Rzecz jednak niechybnie nie w tym, że krytyków jest za dużo (i widzowie i krytycy polatują do niego dobre programy), ale w tym, że widzowie nader często zbyt długo czekają na realizację nawet nie trudnych do spełnienia postulatów.

W pełni np. podpisuje się pod życzeniem widzów, którzy interweniowali w sprawie późnowieczornych (czasem wczesno-noctnych) godzin nadawania lekcji języków obcych i tych, których do ćwiczeń relaksowych zaprasza się około północy. Wie o tym kto trzeba także w TV, ale jakoś nic nie zmienia. Czyżby chciano czekać do przyszłorocznej zmiany ramowego programu? A swoją drogą, że też nikt z redakcji filmowej lub rozrywkowej nie pochwycił się jeszcze na autorów „relaksu” za to, że w soboty przed ich programami zachęcają widzów nie do oglądania audycji, lecz do... kąpieli i spania. A może po prostu w TV nie wierzą, że widzowie poważnie frakują wieczorny relaks?

Oczywiście, nikt nie zmusza widza, aby oglądał program ciurkiem „jak leci”, do północy, czy jeszcze dłużej. Faktem jest jednak — jak powiedział w wywiadzie dla wspomnianej już „Telekultury” naczelny reżyser TV Jerzy Aniczak — też to:

„Przechodzimy do widza z gotowym programem — teatrem, filmem, propagandą. Bierze co mu damy, bo nie może wybierać. Każda pomyłka się wyolbrzymia, każdy nasz błąd zwielokrotnia i wprost proporcjonalnie do ilości widzów zwiększa się odpowiedzialność twórców.”

Kryje się w tej wypowiedzi m. in. nadzieja, że już w najbliższych latach widź będzie mógł wybierać (drugi program!), ale czy wtedy TV będzie mogła zaoferować dobre i atrakcyjne programy na dwóch kanałach równocześnie? Na razie za mało ich przecież jest na jednym.

Oczywiście, takie okazyjne uczyły dla znawców i atrakcyjne nawet dla laików, jak Konkurs Chopinowski trafiać się będą nadeł co 5 lat, a emocje w stylu mistrzostw hokejowych nawet kilka razy do roku. To nieźle, bo dzięki temu Chopin jest bliższy nowym zastępom ludzi, a kibice sportu spędzają kilkanaście godzin w domu, przeważnie godziwiej niż na stadionach.

ZASTĘPCA

